

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
W Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego wtorku i piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadesłane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-famowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRLKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ:

Odezwa Centrolewu — Przemówienie Antoniego Rączego — Czy to silna ręka? — Obrazek wolnych wyborów w Polsce 1930 roku — Zgłoszenia nadyżycia — List pasterski ks. Biskupa Łozińskiego o wyborach — Osobliwości sanacyjne

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

KANDYDACI LISTY NARODOWEJ.

Okręg wyborczy Nr. 47 Rzeszów—Łańcut—Przeworsk—Jarosław—Nisko.

4

1. Dr. Józef Liwo, adwokat w Rzeszowie,
2. Stępak Michał, syn Jana, rolnik w Wią-zownicy, p. Jarosław,
3. Strzemiński Marjan, prof. gim. w Prze-worsku,
4. Rączy Antoni, rolnik w Przybyszówce, p. Rzeszów,
5. Chudzik Jan, prawnik w Wulce Tanew-skiej, p. Nisko,
6. Garbacki Marjan, dyrektor składnicy w Leżajsku,
7. Krogulecki Józef, rolnik w Przeworsku,

8. Firganek Kazimierz, emer. dyr. gimn. w Jarosławiu,
9. Woźny Jan, rolnik w Lipiu, p. Rzeszów,
10. Kuraś Jan, urz. pryw. w Rzeszowie,
11. Dr. Czarnek Witold, adwokat w Rze-szowie,
12. Szeliga Tomasz, rolnik w Rudnej małej p. Rzeszów,
13. Dr. Pawłowski Jan, zast. notariusza w Rzeszowie,
14. Inż. Królikowski Józef, w Rzeszowie.

4

ODEZWA!

Lista Centrolewu do Sejmu unieważniona w naszym Okręgu. Nie mamy więc siódemki, nie możemy na nią głosować.

Pomimo tego postanowiliśmy pójść do wyborów i wziąć udział w głosowaniu. Gdybyśmy do wyborów nie poszli, odbędą się one bez nas. Kogo zaś niema, kto jest nieobecny, nad tym przechodzi życie; do porządku, ten przestaje znaczyć w społeczeństwie.

W okręgu Nr. 47 zatwierdzono jako ważne tylko dwie listy, a to Listę Narodową Nr. 4 i sanacyjną Nr. 1.

Na którą z nich mamy głosować?

Nie oddawajcie swych głosów na listę Nr. 1.

Sanacja dąży do uzyskania bezwzględnej większości w Sejmie w tym celu, aby stan ulegalizować, aby uchwalić taką Konstytucję, któraby jej zapewniła jaknajdłuższe i niepodzielne rządy. Nie możemy więc dopuścić, aby jakikolwiek głos padł na jej listę.

Głosujcie natomiast do Sejmu na LISTĘ NARODOWĄ Nr. 4.

Głosując na Nr. 4, głosujemy na Listę Stronnictwa Narodowego, na listę prawdziwie opozycyjną, która sprzeciwia się dzisiejszemu porządkowi, głosujemy na ludzi porządných, ludzi mądrych i przeważnie chłopów i chłopskich synów.

Do Senatu będziemy głosować na Nr. 7

Kto jest zwolennikiem Centrolewu,

Kto nie chce zwycięstwa Sanacji,

Ten nie powstrzyma się od głosowania,

Ten nie będzie głosował na unieważnioną 7-kę,

Ten nie będzie głosował na sanacyjną jedynekę,

Ten pójdzie do głosowania i zachęci wszystkich znajomych i przyjaciół, aby gromadnie poszli do urny wyborczej i oddali swe głosy na jedyną w naszym okręgu listę opozycyjną, jaką jest Lista Nr. 4.

„STRONNICTWO CHŁOPSKIE“

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „PIAST“

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE „WYZWOLENIE“

Centrolew przerzuca swe głosy w naszym okręgu na listę NR. 4.

Wielką dojrzałość polityczną i zrozumienie dzisiejszego położenia okazał Centrolew w okręgu Nr. 47. Jak świadczy „Odezwa“, wydana przez Stronnictwo Chłopskie, przez P. S. L. „Piast“ i P. S. L. Wyzwolenie. — wzywa Centrolew naszego okręgu wszystkich swoich zwolenników, aby swe głosy rzucili na Listę Narodową Nr. 4. Jesteśmy przekonani, że odezwa ta odniesie pełny skutek, że członkowie Stronnictwa Chłopskiego, Piasta, Wyzwolenia, a nawet P. P. S. pójdą falą do głosowania i głosy swe oddadzą na Nr. 4.

Ślusznie zauważają i argumentują władze Centrolewu w swojej odezwie, że nie należy się wstrzymywać od głosowania, ani nie powinno się, broń Boże głosować na unieważnioną siódemkę, bo to powiększy tylko ilość mandatów jedynek. Trzeba i to koniecznie głosować na tych, co w stosunku do jedynek są w opozycji, a taką listą w naszym okręgu jest Nr. 4. Pamiętajmy, że obecne wybory, to plebiscyt, który rozstrzygnie, czy ma panować sanacja, czy praworządność?

Kto ma dosyć sanacji, kto chce, aby w Polsce panowała praworządność, nie może inaczej postąpić, jak tylko oddać głos na listę narodową Nr. 4.

Takiego obrotu rzeczy nie spodziewała się sanacja. Jest jej to wielce nie na rękę. Skoro tylko wyczytała ogłoszenie w „Piastach“, że wszyscy zwolennicy Centrolewu mają swe głosy rzucić na czwórkę — wykupiła „Piasta“ we wszystkich handlach, aby wiadomość nie mogła dostać się na wieś. To jedyne nie nie pomogło, ani nie pomoże, bo już wszyscy wiedzą o stanowisku Centrolewu w naszym okręgu. Centrolew wydał odezwę, a zresztą jeden drugiemu mówi, jak nie głośno, to na ucho. Idzie już taki wiatr, idzie już taka fala, temu już panowie jedynekarze, nawet sztuczkami nie przeszkodzicie.

Bądźmy jednak przygotowani na dalsze sztuczki, na rozmaite bałamuctwa. Nie wierzymy nikomu, ani niczemu, ale stójmy twardo przy tem że mamy pójść do głosowania i głosować na Nr. 4. Niech bałamuca, jak chce, ale my wiemy i robimy swoje.

4

Przemówienie Antoniego Rączego

rolnika z Przybyszówki i kandydata listy Nr. 4., wygłoszone na zebraniu Delegatów w Rzeszowie, w dniu 29 października.

Kochani Bracia Chłopi!

Jestem włościaninem, znacie mnie dobrze. Nie jestem uczony, chociaż niejedno się czytało i widziało. Nie uczoną więc mowę chcę do Was jako kandydat, wypowiedzieć, ale to, co myślę, co mnie boli i to, co bym chciał, aby nastąpiło u nas chłopów i w naszej ukochanej Polsce.

Co to jest Lista Narodowa Nr. 4.

Jest to lista, którą wystawiło Stronnictwo Narodowe.

Jest to lista katolicka. Za tą listą stoją Dmowski, Paderewski, Korfanty i gen. Haller. Z tymi ludźmi wychował się, dzisiaj już nieżyjący chłop z Poznańskiego śp. Wojciech Drzymała, który wolał mieszkać w wozie, a nie oddał polskiej ziemi prusakom.

Jacy kandydaci stoją na liście państwowej Nr. 4.

Na naszej liście państwowej stoją najwybitniejsi mężowie stanu i obywatele polscy. Dosyć przytoczyć, że na pierwszym miejscu jest Trąpczyński, b. marszałek Sejmu i Senatu, nieustraszonego bojownika o oddanie Poznańskiego i Pomorza, które zabrali Niemcy Polsce. Na drugim miejscu prof. Rybarski, prezes Klubu Narodowego, wielki uczony i ekonomista. Na liście tej mamy wszystkie stany i zawody, ludzie zaci i uczeni. Wszyscy są Polakami i katolikami. Nie ma tam ani żyda, ani sjonisty, co to do niedawna był komunistą, ani Niemca, ani hajdamaki.

A porównajcie inne listy. Wystarczy wam przytoczyć, że na liście BB. są żydzi, albo radykalni socjaliści B. B. S., wreszcie hajdamacy i Polacy, którzy nie mówią, jak chcą Polskę urządzić, bo nie posiadają programu.

Aby to nie było gołosłowne, to podam, że na liście jedynki figurują żydzi Minberg, Wiślicki i Minkowski. Kto więc głosuje na tamtą listę, głosuje i na żydów.

Jacy kandydaci stoją na naszej liście tu w okręgu Rzeszów, Łańcut, Przeworsk, Nisko, Jarosław.

Na pierwszym miejscu jest Dr. Lwo. Jest to syn chłopski, major Wojsk Polskich w rezerwie, znamy go wszyscy dobrze, jako pracownika na niwie społecznej. Nawet przeciwnicy nie mają mu nic do zarzucenia. Wiemy, jak wzbraniał się od kandydowania, a że jest na liście, to dlatego, aby pokazać, że gdy ciężko, to nie wolno usuwać się od obowiązku.

Na drugim miejscu Stępak, b. wójt prezes mleczarni i innych spółek rolniczych we Wiązownicy powiatu jarosławskiego. Człowiek światły i rozumny, który swoją pracą zasłużył się poważnie dla rolników.

Na trzecim miejscu stoi Strzemieński, profesor gimnazjalny, człowiek mądry i politycznie wyrobiony, podobał nam się tu wielce na ostatnim zebraniu. Tacy ludzie powinni być w Sejmie, bo umieliby radzić dobrze o naszej doli.

Na czwartym miejscu stoję ja, chłop z Przybyszówki. Jak wiecie, posiadam gospodarstwo, mówią, że wzorowe i dlatego zwiedzają je nawet rozmaite wycieczki rolnicze.

Na piątym miejscu jest Chudzik, syn chłopski, prawnik.

O innych kandydatach nie będę mówił, bo by mi długo zeszło, a chciałbym więcej powiedzieć o samej rzeczy, aniżeli o osobach.

Jak się jednak dobrze naszej liście przypatrzycie, to zobaczycie na niej samych katolików, wszystkie stany i zawody, inteligentów, rolników, kupców i robotników. Najwięcej jednak jest chłopów. Nie ma tu zaś ani żyda, ani radykałów, co tylko do wszystkiego i wszystkich zięją nienawiścią. To jest lista polska, prawdziwie narodowa i katolicka, która chce, aby w Polsce rządził i gospodarzył naród polski.

Co to jest Stronnictwo Narodowe.

Raduję się wielce, że na tej liście razem z innymi kolegami chłopami stoję. A dzieje się to dlatego, że oddawna należę do Stronnictwa Narodowego.

To Stronnictwo nie idzie z nienawiścią, ale nawołuje do zgody, chce lud wychować na światłych obywateli. Za tem Stronnictwem idzie oświecona i mądra Polska. Popatrzmy na Poznańskie, Pomorze i Śląsk, tam nasze Stronnictwo ma większość. Nawet w Kongresówce ma większość. Nawet w Kongresówce ma ono wielki wpływ. Najmniej zwolenników ma Stronnictwo Narodowe tam, gdzie są żydzi i ludzie ciemni, bo żydzi buntują ich przeciwko nam. Żydzi nas nie lubią, ponieważ nie chcemy dopuścić, aby w Polsce panowali.

Za Stronnictwem Narodowym idzie prawie cała młodzież na wyższych uczelniach i Uniwersytetach. A któż jest ta młodzież? Przeważnie synowie chłopscy. Oni posiadli więcej nauk jak my chłopcy i mają wrażliwsze serce i umysły na to, co jest dobre, a co jest złe. I ta właśnie młodzież w przeważającej części idzie za Stronnictwem Narodowym. Do nas więc należy przyszłość.

O naszych biedach, jakie nam dokuczają i jak się je powinno usunąć, powiem na przyszły raz, skoro nie mogę tego uczynić dzisiaj z powodu spóźnionej pory.

Na zakończenie chcę zwrócić się do Was Szanowni Delegaci, a przez, Was do wszystkich braci chłopów w powiecie i okręgu, aby głosowali na naszą listę. Ja se tak chłopskim rozumem myślę, że ci, co zepsuli, już nie naprawią, ale będą psuć dalej. Kto to jest, dobrze wszyscy wiemy. Trudno, aby dzisiaj chłop głosował na jedynkę.

Dobre to przysłowie: Lepiej z mądrym zgubić, jak z głupim znaleźć. Dlatego uważam, że mądry i światły chłop, który chce, aby był zamierzony i poważany tak, jak w Poznańskim i na Pomorzu, odda głos na naszą listę, na Listę Narodową Nr. 4.

Czy to silna ręka?

Obóz pomajowy chwali się, że wprowadził rządu silnej ręki. Nie zaprzeczamy temu, że tę nietyle silną, ale ciężką rękę odczuwa nasze społeczeństwo bardzo boleśnie. Siły jednak i mocy, o której tyle się pisze i mówi, nie widać. Jest bezwzględność, ale wobec swoich, których się rozbija.

Nazewnątrz jednak widać bardzo miękką rękę. Jak by to dobrze było, jakby to było po obywatelsku, patriotycznie, jeśliby nasza sanacja była raczej pobłażliwą dla swoich obywateli a twardą wobec obcych zwłaszcza tych, którzy swą zaborczą dłoń wyciągają po naszą własność. Niestety tak nie jest. Jak jest u nas, wiemy, bo patrzmy na to własnymi oczami. O właściwym naszym stosunku do obcych świadczą, bodaj przykładowo wzięwszy, układy z Niemcami, które społeczeństwa polskiego zadowolić nie mogą. Przyjrzyjmy się pokrótce.

Umowa tzw. likwidacyjna z d. 31-go października 1930, podpisana w Warszawie przez p. min. spr. zagr. Zaleskiego i postą niemieckiego Rausche'a, obok zrze-

czenia się należności pieniężnych wzajemnych przez Niemcy i przez Polskę, zawiera następujące dodatkowe jednostronne zrzeczenia się ze strony Polski.

1. Polska zrzeka się prawa, danego jej w Traktacie Wersalskim, — likwidacji mienia obywateli Rzeszy Niemieckiej na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Górnym Śląsku, zarówno wolnego jak przemysłowego, co jest szczególnie ważne na G. Śląsku, jako odebranie sobie broni wobec właścicieli niemieckich w kopalniach i przemyśle na G. Śląsku.

2. Polska składa Rządowi Rzeszy oświadczenie, że nie skorzysta wobec Niemców kolonistów, obecnie obywateli polskich, z prawa odkupu ich kolonij (około 14 tyś. kolonji, czyli około tyleż rodzin, a około 100 tysięcy ludności niemieckiej) ustanowionych tam przez haniebną pamięci Komisję Kolonizacyjną. Prawo odkupienia kolonij przyjęła Polska po rządzie pruskim, który chciał sobie zapewnić, że nietylko kolonista, ale i jego następcą będzie dobrym germanizatorem i dlatego zastrzegł sobie prawo od-

kupu, które następnie sprawiedliwość dziejowa oddała w ręce rządu polskiego, a ten się go wyrzekł. Ponadto jakiegokolwiek wchodzenie w układ z obcym państwem w sprawie praw własnych obywateli jest niedopuszczalnym procederem.

Przeciw tej umowie podniosły się zebrania w całym kraju i rząd nie przedstawił jej do ratyfikacji Sejmu.

Układ handlowy z 17 marca br. po 5-ciu latach rokowań, ustawicznie zaburzanych przez Niemcy, dał im wielkie przywileje, szczególnie w sprawie osiedlania się w Polsce handlowców niemieckich, co jest niebezpieczne dla naszego handlu, oraz w sprawie żeglugi i przewozu emigrantów, co podrywa rozwój naszej własnej żeglugi. Mimo to Niemcy w dwa tygodnie po podpisaniu układu zaskoczyły Polskę podwyżką stawek celnych na artykuły, sprowadzane z Polski, co obaliło wogóle podstawy układu handlowego. Niemcy uczyniły to z powodu przewagi kół odwetowych, które uważają, że lepiej z Polską nie mieć wogóle układów i trzymać stan chwiejny.

Układy te świadczą, że poszanowanie Polski przez Niemcy w ostatnim okresie znacznie podupadło. Świadczą jednak i o tem, że wobec nich nie stosujemy tej silnej ręki, o której się tyle mówi i którą się dobrze czuje wewnątrz państwa.

Obrazek wolnych wyborów w 1930 roku.

Widząc i słysząc co dnia, że B.B.W.R. urządziła zebrania przedwyborcze różnych zrzeszeń nauczycielskich, emerytów i emerytek, rzemieślników, kupców i wszystkich, którzy się dadzą podciągnąć pod jakąkolwiek organizację, na które zapraszają szefów władz administracyjnych, podatkowych a nawet wojskowych i uchwalają głosować na listę sanacyjną, nawet jawnie, (co za bohaterstwo!) postanowiłem i ja jako prez. Zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Jarosławiu, cośkolwiek uczynić dla zaszczytnej Listy Narodowej Nr. 4, tem bardziej, że na wsi jest wielkie zdezorientowanie a znajomi obywatele więcej ciągle mnie zapytują, na którą listę mają głosować.

Mając znajomego gospodarza w polskiej wsi, który ma krewnych i znajomych w dużej wiosce na szlaku Jarosław — Przeworsk, poprosiłem go o wynajęcie koni i wybrałem się tam z nim 27 bm., abyśmy razem rozdał tym znajomym naszą kochaną zaszczytną, czwórceczkę. A że jestem nałogowym pedagog. i wychowawcą nie tylko młodych ale także starszych, pragnąc ich przy każdej sposobności podnosić na wyższy szczebel nświadczenia narodowego i moralności, wzięłem ze sobą takie pisemka i ulotki: 1) List pasterski ks. Biskupa Łozińskiego o wyborach. 2) Odezwę do wyborców, cenzurowaną i drukowaną w gazetach z wymienieniem kandydatów Państwowej Listy Narodowej Nr. 4 z Wojciechem Trąpczyńskim, b. marszałkiem Sejmu i Senatu na czele. 3) O co będą walczyć posłowie Stronnictwa Narodowego. 4) Program Stronnictwa Narodowego. 5) Co obiecała a co dała Sanacja B.B.? drukowane we wszystkich gazetach narodowych. 6) Kilka numerów „Głosu Jarosławskiego“ i „Ziemi Rzeszowskiej“, wszystko cenzurowane, wreszcie kilkaset czwórek.

Stronnictwo Narodowe ma może aż za wiele argumentów, które głosi publicznie, na poparcie swojej listy tak, że nie potrzebuje się bynajmniej uciekać do nielegalnych i niecenzurowanych ulotek. Ale strach przed prawdą ma wielkie oczy. To też jakiś p. wywiadowca, z tych, co krążą w pobliżu mojego mieszkania, doniósł widocznie do Komendy P.P., że wsiadłem na wózek z drugimi jeszcze człowiekiem i pojechałem w kierunku Przeworska na pogrom Sanacji, wioząc ze sobą mordercze narzędzia w postaci różnych ulotek. Ujechaliśmy przeszło 6 km., gdy nagle za nami rozległo się straszliwe trąbienie auta, jakby co najmniej dziesięć drapaczów nieba stanęło nagle w płomieniach. Konie naszego wehikułu skoczyły na prawo nad sam rów. Auto mignęło koło nas w szalonym pędzie., lecz o dziwo, wyprzedziwszy nas kilkadziesiąt metrów, nagle stanęło. Wyskoczył z niego człowiek w popielatej zarzutce i takimże kapeluszu i krzyknął na

4...A POLAK SZCZERY 4 DĄ GŁOS NA CZTERY... 4

furmana „stój”. Furman stanął. Przypomniały mi się takie obrazy, widywane w kinie, a wykonywane w Ameryce. Człowiek w popielatej zarzutce przypadł do naszego wozu i zwróciwszy się do mnie, zapytał tonem energicznym o moje nazwisko, a usłyszawszy je, oświadczył, że ma rozkaz od Komendy P. P. zatrzymania mnie i sprowadzenia do Komisarjatu. Poprosiwszy tedy człowieka w popielatej zarzutce o legitymację, aby przynajmniej wiedzieć, kto jest panem mojego zdrowia i wolności, dowiedziałem się, że jest on przodownikiem P. P. Kazałem więc zawrócić konie i jechać do Komisarjatu. Z zaproszenia p. przodownika P. P., abym się przesiadł do auta, nie skorzystałem, jako że auta są bardzo niepewne i czasem gubią pasażerów.

W komisarjacie osadzono mnie w pokoju inspekcyjnym, który zarazem służy jako izba śledcza i poczekalnia dla posterunkowych. Jest w niej duży prosty stół z dwoma długimi ławkami, stare zniszczone biurko, a przy nim drewniane ordynarne krzesło. Na dużej prostej szafie widnieje tabliczka z napisem „zbrojownia”. Koło okna stoi kilka rowerów całych i mnóstwo kawałków rozbitych rowerów, które różni poszkodowani rozpoznawali jako swoje. Przy drzwiach prowadzących do następnej kancelarii leżała drewniana rozbita paka, na której siedziała jakaś zapłakana dziewczyna ze spuszczeniemi na twarz włosami, która zawsze tak manipulowała, aby swęj twarzy nie pokazać. Przesłuchiowano różnych żydowskich oszustów i pisano protokoły. P. przodownik spisał i ze mną protokół pytając o imię ojca i matki, o wiek, miejsce urodzenia, przynależność i t. p. poczem wyszedł. Po jakimś czasie przyszedł i przyniósł moją torebkę z inkryminowanymi ulotkami, którą wziął od furmana. Otworzyłem torebkę i wyjąłem wszystkie pisma tudzież wszystkie kartki, na których była wydrukowana tylko czwórka (4). Pan przodownik zabrał po jednej ulotce, dziękując uprzejmie za numerka, które mu również ofiarowałem. Widocznie nie ma zamiaru z nich korzystać. Następnie zniknął na czas dłuższy. Słychać było w sąsiednim pokoju żywe rozmowy i pukanie na maszynie do pisania. Zapewne przygotowywano doniesienie i wniosek do uwięzienia. Koło godz. 2 po południu przyniósł mi posterunkowy obiad w menażkach przystany mi z domu, który kazałem zwrócić, nie tknąwszy niczego. Nie przypuszczałem bowiem ani na chwilę, aby mogli się znaleźć ludzie, którzyby wyszukali jakkolwiek protest do więzienia mnie. Mimo to sprawa się przeciągała. Pisanie protokołów przez pp. wywiadowców trwało do zmroku. Po godz. 5 tej po południu przenieśli się obaj panowie, jeden w cywilnym ubraniu a drugi w mundurze do sąsiedniej kancelarii. Odchodząc, funkcjonar. w mundurze posterunkowego zgasił lampę i zostawił mnie w ciemności. Sądziłem więc, że tak być musi i że „zbrodniarz” polityczny powinien siedzieć w ciemnicy. Po jakiej pół godziny wrócili obaj panowie po jakieś papiery i natknęli się na mnie w ciemności, a gdy drugi raz wychodzili, ten pan w cywilnym ubraniu nie pozwolił już zgasić lampy. Wyjąłem sobie wtedy z torebki list pasterski ks. Biskupa Łozińskiego i czytałem uważnie raz i drugi, potem program Stronnictwa Narodowego aż do godziny 18-tej. O godz. 18-tej nagle otworzyły się drzwi i wszedł do izby pan przodownik, który mnie przytrzymał na gościńcu koło 7-go km. i sprowadził do Komisarjatu P. P., a potem prowadził dochodzenie o zbrodnię niedozwolonej agitacji wyborczej za pomocą nielegalnych, ulotek i t. p. Stanąwszy przedemną oznajmił mi uroczyście, że jestem n a r a z i e, w o l n y i mogę odejść. Zabrawszy więc moją dziurawą torebkę z ulotkami i czwórkami, wyszedłem na ciemny kurytarz, aby się wydostać na wolność. Pan przodownik był tak uprzejmy, że otworzył drzwi i puścił na sień trochę światła, ostrzegając mnie nawet, abym się nie potknął na schodach.

W ten sposób przesiadłem w izbie inspekcyjnej i śledczej od godziny 10 rano do 6 po

południu, akurat tyle, ile się daje karceru niesfornym studentom gimnazjalnym w jednym dniu. Jest to mój pierwszy chrzest ognioy w walce wyborczej do Sejmu i Senatu.

JÓZEF TROJNAR.

emerytowany dyrektor gimn., prezes Pow. Zarządu Stronnictwa Narodowego, głosujący tajnie — bo tak każe ustawa — na Listę Narodową Nr. 4.

Głos Jarosławski.

Zgłaszać nadużycia.

Donoszą nam z rozmaitych stron o nadużyciach, których sanacja dopuszczała się przeciwko czystości wyborów. Zawiadamiamy wszystkich, a więc i naszych przeciwników, że nadużyć płazem nie puścimy.

Obowiązuje dekret Pana Prezydenta o czystości wyborów, który przewiduje **karę do 5 lat** więzienia. To już nie jest prawo, o którymby można powiedzieć, że jest przeżytkiem. P. Prezydent wydał je w czasie wyborów i w tym celu, aby go **wszyscy** przestrzegali i słuchali. Przystępstwa tym dekretem przewidziane **przedawniają się dopiero... po 3 latach**. To warto pamiętać.

Zwracamy się do wszystkich naszych zwolenników, aby wszelkie nadużycia zbierali i nam donosili.

Uczynić to należy tak:

Trzeba opisać zajście, podać miejsce i datę tego zajścia, imię i nazwisko sprawców, a wreszcie świadków.

Przypominamy, że do nadużyć przeciw czystości wyborów należy nakłanianie, aby głosować jawnie, zabieranie ocenzonego pism, a więc ulotek i gazet, wyrywanie i niszczenie kart do głosowania, zrywanie afiszów, straszenie wyborców i nakłanianie pod groźbą, aby głosowali np. na jedynekę itd.

Zwracać przedewszystkiem uwagę na tych, co w przeddzień i w dniu wyborów będą rozprowadzać, albo plakatami rozpowszechniać fałszywe wiadomości. Wiadomości fałszywe mogą być takie, jak że Lista Nr. 4 unieważniona, albo że pp. Pluta, Opolski, Pieniążek, Kloc, Teper, Jedliński, czyli przywódcy Centrolewu, odwołują Odezwę, którą wydały stronnictwa chłopskie, aby głosować na listę Nr. 4. Otóż to wszystko będzie nieprawdą, bo Centrolew powziął decyzję po długim namyśle i dokładnej rozprawie.

Stronnictwo Chłopskie, »Piaś« i »Wyzwolenie« nakazały swoim zwolennikom głować na Listę Narodową Nr. 4 i tego nikt nigdy odwoływać nie będzie. Jeżeli się jakieś odwołania pojawiły, to będą fałszywe i tych wszystkich, co je będą rozprowadzać, albo rozpowszechniać, połączymy do odpowiedzialności.

Nadużycia zgłaszać!

Czy macie już czwórki?

Zwracamy się do wszystkich naszych delegatów i mężów zaufania, aby dostarczyli wyborcom numerków. Nie powinno być jednego domu, w którym nie byłoby czwórek. Chcecie zwyciężyć, musicie sami pójść do wyborów, zachęcić drugich i wszystkim dostarczyć kart do głosowania z **Nr. 4**.

Numerki rozdzieliliśmy po wszystkich gminach, one tam są. Jeżeli przez pomyłkę, albo może **przez zdradę** gmina jakaś nie miała jeszcze numerków, to wysłać delegację po numerki. I tak na:

1. Rzeszów — Sekretarjat w Rzeszowie ul. Zamkowa 17.

2. Łańcut — Rejent Józef Poręba w Łańcutcie.
3. Przeworsk — prof. Marjan Strzemiński w Przeworsku,

4. Nisko — kandydat na posła Jan Chudzik Nisko.

5. Jarosław — Dyr. Trojnar w Jarosławiu ul. Słowackiego 7. I p.

Nie wolno dopuścić, aby gdzieś brakowało czwórek.

Baczność mężowie zaufania!

Przy wszystkich komisjach obwodowych ustanawiamy mężów zaufania i zastępców. Mąż zaufania i zastępca zgłaszają się do Komisji obwodowej ze „Zaświadczeniem”, podpisanem przez pełnomocnika Listy Narodowej p. Dra Stefana Hakallę, adwokata w Rzeszowie. Dr. Hakalla zwracał się do p. Przewodniczącego Komisji Okręgowej z zapytaniem, czy nie potrzeba potwierdzenia podpisu przez Komisję Okręgową. Otrzymał na to wyjaśnienie, że ustawa tego nie żąda i że zupełnie wystarczy podpis pełnomocnika listy, to jest podpis Dra Hakalli.

Każdy mąż zaufania i zastępca otrzymają więc zaświadczenie, podpisane przez Dra Hakallę.

Mężowie zaufania mają duże równouprawnienie. O tem wszystkim poucza p. Przewodniczący Komisji Okręgowej, wszystkich pp. Przewodniczących Komisji Obwodowych w osobnym piśmie.

Mężowie zaufania! Spełnijcie dobrze swój obowiązek, a zwycięstwo będzie takie, jakiego chcecie, Wy i ci wszyscy którzy obdarzyli Was zaufaniem.

Nech żyje Lista Narodowa Nr. 4.

Zawiadomić natychmiast o wyniku głosowania.

Zwracamy się z wezwaniem do wszystkich mężów zaufania i zastępców, aby nam zaraz po obliczeniu głosów i zamknięciu wyborów (kiedy już wszystko będzie podpisane i zapieczętowane) — donieśli o wyniku głosowania, to jest, ile głosów padło na Listę Narodową Nr. 4, a ile na Nr. 1. Na wypadek, jeśliby w jakiejś Komisji nie było męża zaufania, to prosimy o to tych członków Komisji, którzy są naszymi zwolennikami.

Musimy dokładnie i zaraz wiedzieć, ile otrzymała głosów nasza Lista Narodowa Nr. 4, a ile Nr. 1. O tem nie zapomnieć.

Zawiadomienia o wyniku wyborów należy kierować:

1. W Rzeszowie do Sekretarjatu ul. Zamkowa 17.
2. W Łańcutcie do Rejenta Poręby,
3. W Przeworsku do prof. Strzemińskiego
4. W Jarosławiu do dyr. Trojnar, ul. Słowackiego 7.
5. W Nisku do Jana Chudzika, kand. na posła

NADESLANE

DOKTOR

WŁADYSŁAW ŻMIGRODZKI

—| SPECJALISTA CHOROÓB |—

NERWOWYCH I WEWNĘTRZNYCH

— ordynuje od —

9 — 11 rano i od 4 — 6 po południu

RZESZÓW, ul. Lwowska 20

(naprzeciw Koszar Hallera.)

Z listu pasterskiego ks. Biskupa Łozińskiego o wyborach

Mamy znowu wybierać posłów do Sejmu i Senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nieraz nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować, niż krzyczyć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich kłótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i Senat są Izbami prawodawczymi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te słowa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnym, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za to złe, którego się ci źli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1) trzeba głosować, 2) trzeba głosować na dobrych posłów.

Któż jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Nie chodzi o partię, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przecież zawsze będą różnice między ludźmi.

Chodzi o to, aby ten, kogo chcą wysłać do Sejmu, czy Senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym wyznawcą i sługą Chrystusowym i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i nakazami chrześcijaństwa.

Głosujcie więc, głosujcie wszyscy, ale głosujcie tylko na tę listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Zwracam się do tych djecepcjan, którzy zajmują te lub inne stanowiska w urzędach i administracji państwowej.

Czy mam powtarzać, że mają oni ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia lub wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników?

Cóż to za urzędnik, który dba przede wszystkim nie o dobro państwa, o dobro ojczyzny, ale o względy takiegoż, jak on, tylko chwilowo wyżej od siebie stojącego urzędnika, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony wszelkiej władzy i powagi? „Fortuna kołem się toczy“.

Ala już ci ciężko wykraczają tak przeciw podstawowemu prawom Polski, jak przeciw chrześcijańskiej moralności, także zwierzchnicy, nadużywający swojej siły dla zastraszenia osób podległych i dla zmuszania ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich widzimisię lub według otrzymywanych skądkolwiek bezprawnych nakazów.

Takie postępowanie kompromituje rząd polski, rządu jest rzeczą dbać w czasie odpowiednim o racjonalną ordynację wyborczą, podzielić państwo na okręgi i przestrzegać porządku i swobody wyborów.

Gdzie wybory swobodne mają być szkodliwe, tam nie należy do nich dopuszczać. Jeśli są, muszą być swobodne.

Ogłaszanie wyborów i krępowanie wyborców albo wprowadzanie różnych sztuczek, tembardziej gwałtów (choćby tylko moralnych) dla sfalszowania głosu społeczeństwa jest małoduszną komedią, niezgodną z powagą państwa.

Polityka, oparta na fałszu lub nadużywaniu siły nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.

Przygotowujmy się i przystąpmy poważnie do wyborów, przejęci jedynie miłością kraju i narodu, dążąc do utrwalenia w Polsce Królestwa Chrystusowego. Nie siebie szukajmy, ale dobra ogólnego.

Osobliwości sanacyjne.

Zestawienia kandydatur na listach sanacyjnych wypadły gdzieś szczególnie osobliwie.

Mamy tedy piękny obrazek, jak w Okręgu Rzeszowskim obok księcia Andrzeja Lubomirskiego kandyduje na drugim miejscu słynny Rudolf Burda, organizator rad robotniczo-żołnierskich, działacz BBS-owski. Jeszcze osobliwie wypadł Lwów. Tam w mieście listę BB. prowadzi prezydent miasta inż. Haluch-Brzowski, należący do ultra faszystowskiego zespołu stu; na drugim miejscu figuruje ks. prof. Szydelski, działacz znany i wybitny antysemita, a na trzecim dyrektor drukarni żydowskiej Ignacy Jaeger, właściwie sjonista; inną osobliwością sanacyjną jest okręg naftowy borysławski; czołowe miejsce zajmuje tam naftciarz, dr. Wojciechowski, a drugie wybitny działacz BBS-owski M. Wojtek-Malinowski, który widocznie nie czuł się pewny mandatu w Lublinie i szuka szczęścia w Zagłębiu borysławskim. Ale równocześnie sanacyjna prasa zapowiadała, iż z ramienia BBS. o mandat w okręgu zabiega inż. Jędrzej Moraczewski.

Wreszcie należy stwierdzić, że na listach nie widać dotychczas p. Szymańskiego. Postać tego niefortunnego marszałka przejdzie do dziejów. P. Szymański był zawsze nad wyraz lojalny, przemawiał czołobitnie gdzie trzeba i nie trzeba, a mimo to — teraz go już nie forsowano na czołowe miejsce. Zrobił swoje...

Popieraj Rzemieślnika katolika!

Pismo wydaje i redaguje Komitet.

KRONIKA

Zdemolowanie resursy obywatelskiej. Wieczorem 4 bm. Resursa obywatelska, gdzie odbywało się wielkie zebranie przedwyborcze Stronnictwa Narodowego, była widownią niebywałych zajść. Wywołanych przez bandę zbirów, którzy uzbrojeni w laski pałki i maczugi, powybijali szyby w sali Resursy, ciężko poranili laskami kilka osób przeważnie siwych starców i staruszki, którzy nie mieli dość sił, by bronić się przed zbirami, a w końcu oddali kilka strzałów raniąc ciężko p. Barana, Jerzego Kortasińskiego, Jana Słubicz-Zaleskiego, Jerzego Kędzińskiego i stud. Staniszkisa.

Napad na „Gazetę Warszawską“. Kilka minut przed godz. 10 nadciągnęła banda bojowców. Banda, uzbrojona i pałki i laski dotarła do domu, gdzie mieści się lokal „Gazety Warszawskiej“. Nie mogąc wtargnąć do środka, gdyż brama już od godz. 8-mej była zamknięta i dobrze zabezpieczona, bandyci wybili pozostałe szyby w kantorze gazety i w niektórych oknach redakcji na I-szem piętrze.

Napad na „A. B. C.“ Następnie ruszyli ku administracji ABC. W momencie napadu nikogo w lokalu administracji nie było. Część bojowców powskakiwała od strony ul. Zgody na parapety okien, rozbijając nogami okiennice, gdyż szyby od ostatniego napadu nie były jeszcze wstawione. Druga część bojówki rozbiła doszczętnie drzwi drewniane i tędy wtargnęła do wewnątrz, niszcząc całkowicie urządzenie biurowe, rozbijając szyby, w które zaopatrzone są boksy oddzielające publiczność od urzędników. Meble zostały połamane, inne przedmioty służące do codziennego użytku biurowego rozbite. Całe urządzenie administracji ABC. jest doszczętnie zdemolowane.

Umierająca ofiara napadu. Stan robotnika Władysława Barana, rannego podczas napadu na wiecu Stronnictwa Narodowego w Resursie jest bardzo ciężki, prawie beznadziejny. Otrzymał on ranę postrzałową czaszki.

Robotnik Jerzy Kartasiński jest ciężko ranny pałkami w głowę. Nos ma całkowicie zmasakrowany.

Też... „antypanstwowiec“. Donosiliśmy już o arestowaniu w Kleczanach kandydata listy narodowej Nr. 4 p. Stanisława Zasady. Jest to właściciel 18-morgowego gospodarstwa w Wichrach w pow. łęczyckim. Jest kawalerem orderu „Virtuti militari“, krzyża „Obrony Śląska“, „Obrony Lwowa“, medalu „Ojczyzna swemu obrońcy“ i innych odznaczeń. P. Zasadę arestowano w Kleczewie, dokąd przybył na wiec przedwyborczy.

Nowy kontroler. Na wyższe stanowisko w Najwyższej Izbie Kontroli ma przyjść podpułkownik Zapolski (Landau), zastępca szefa Wojskowych Zakładów Zaopatrywania Uzbrojenia. P. Zapolski jest tego samego pochodzenia co p. Krzemieński i p. Lubodziecki.

Przypadek czy metoda?

Blisko 90 mandatów zabrano opozycji wskutek unieważnienia list okręgowych. Jak już pisaliśmy cechą charakterystyczną obecnych wyborów jest masowe unieważnianie list opozycyjnych.

Według dotychczasowych wiadomości na 64 okręgów komisje powzięły już decyzje w około 50-ciu. Do tej pory unieważniono listy Centrolewu w 13 okręgach, listy Stronnictwa Narodowego w 5 okręgach, listy Katolickiego Bloku Ludowego w 11 okręgach. W sumie daje to, według wyników z ostatnich wyborów, prawie 1.200.000 wyborców opozycyjnych, nie dopuszczonych do głosu na swe listy. W niektórych okręgach (np. Nowy Sącz) z list poselskich pozostała tylko jedynie lista BB. W rezultacie, przy pobieżnym obliczeniu, da to straty około 62 mandatów dla Centrolewu, straty 15 mandatów dla Stronnictwa Narodowego i straty około 11 mandatów dla Katolickiego Bloku Ludowego. Natomiast da to około 30 mandatów dla B. B.

Z tego widać, że Sąd Najwyższy będzie miał wiele pracy przy rozpatrywaniu skarg na unieważnienie list opozycyjnych.

Żydzi a katolicy! Synod przemyski zakazał katolikom służyć u żydów, a na kobiety mamczące u żydów nałożył ostre kary. Uchwały synodalne poszły w zapomnienie. Będzie dobrze, jeżeli księża przypominać będą wiernym z amfony lub na zgromadzeniach bractwa o tym zakazie, który obowiązuje wszystkich, jeżeli chcą się zwać prawdziwymi wyznawcami Chrystusa.

Nie wolno wysługiwać się żydom, chodzić do nich do pracy chwilowo nawet gdy żniwa w polu, chociażby żyd płacił dwa razy więcej, niż chrześcijanin. Każdy żyd odbije sobie tę nadwyżkę gdzieindziej, gdyż talmud nakazuje mu wyzyskiwać gojów, to jest nie żydów. Dla żyda bliźnim jest tylko żyd. Kto zaś nie jest żydem, ten musi wysługiwać się żydom i pozwalać się wyzyskiwać, gdyż tak każe talmud.

W Brzozowie Tow. „Sokół“ uchwaliło nie kupować nic u żydów. Dotąd ani jeden członek nie złamał tego przyrzeczenia. Żydzi nadrabiają miną i powiadają, że obejdą się bez mieszczan. Chłop ze wsi jest głupi, nieuświadomiony, więc będzie dalej kupował u żyda. Przecież powiedział poeta Wyspiański, że chłop miał złoty róg miał czapkę z piór, ale oddał ją żydom, a został się mu tylko sznur, — aby się powiesił z nędzy i rozpacz.

Żydzi nie lękają się Rozwojowców, ani innych patriotów, gdyż chłop wierzy tylko żydowi, sprzedaje żydom drób i jaja, a kupuje w żydowskich sklepach cukier, kawę itp.

Żydzi szydzą w dodatku z chłopów, że jest taki głupi i kupuje obrazki świętych, różaniec i skaplerze a nawet książki do modlenia u żydów i niesie je do poświęcenia w Kościele. Zaden ksiądz nie zapyta baby, gdzie kupiła różaniec? czy u katolika czy u żyda? Zaden hebrajczyk nie kupi macy ani cyces lub taśes u katolika, ale chłop kupuje chrześcijańskie świętości u żydów i zanosi im swój ciężko zapracowany grosz, aby żydzi bogacili się jego krwawicą. Nie dziwota, że potem zostanie się chłopu tylko sznur, aby się powiesił za karę, że nie słuchał Synodu, biskupa i księży.

HUMOR I SATYRA.

Rozmówki na wiecu.

— Dlaczego marszałka Sejmu Daszyńskiego niema w Brześciu?

— Bo mógłby tam zwołać posiedzenie poprzedniego Sejmu. Przecież siedzi tam już około 80 posłów.

Figliki wyborcze.

Teraz na wsi znowu chłopci śpiewają, ale już własnego pomysłu obertasy:

„Rebe głosuje na bebe

A katolik szczerzy na cztery“.

Bo mają już dość tej załganej sanacyjnej „szynki“, itp. gruszek na wierzbie. Zresztą czy tylko na wsi? Czy aby nie w całym kraju?...

Kupuj tylko w sklepach katolickich!

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Franciszek Ślusarczyk.

Drukarnia Udziałowa w Rzeszowie.